

W tym roku mija czterdziesta rocznica śmierci Kazimierza Króla - człowieka oddanego sprawie rozwoju ziemi opoczyńskiej.

Żyłem dla opoczyńskiej ziemi Poseł Kazimierz Król (1897-1965)

Żadnego uczynku w życiu publicznym nie żałuję, niczego nie odwołuję, niczego się nie wypieram i wierzę, że dyktatura runie pod naporem sił moralnych i ducha narodu polskiego. Z Polski zrobiono moralne cmentarzysko, gdzie się tamie wszystko - ludzi, sumienia i charaktery. Otrzeźwienie będzie tym boleśniejsze im bardziej spóźnione - słowa te wypowiedział u schyłku swej ośmioletniej służby poselskiej Kazimierz Król, poseł na Sejm PRL drugiej (1957-1961) i trzeciej kadencji (1961-1965). Do Sejmu był wybierany z okręgu wyborczego nr 25 oraz nr 31. W obu kadencjach był posłem bezpartyjnym, bez przynależności klubowej, członkiem komisji sejmowych: rolnictwa i przemysłu spożywczego, a w trzeciej kadencji handlu zagranicznego.

Kazimierz Król urodził się w Mniszkowie 25 lutego 1897 roku. Tam też ukończył szkołę carską. Ustawicznym kształceniem się uzyskał tytuł zawodowy mistrza cukiernika i mistrza pszczelarstwa z certyfikatem prowadzenia stacji hodowli matek pszczelich. W latach 1919-20 ochotniczo pełnił służbę wojskową w legionach i brał udział w wojnie z bolszewikami w 1920 roku. Ciężko ranny pod Radzyminem z przestrzelonym gardłem, szczękami jamy ustnej i nogami, kończył udział w wojnie. W wyniku odniesionych obrażeń tracił zdolność do wykonywania pracy w 70%.

W drugiej połowie lat dwudziestych nawiązuje kontakty z Ignacym Solarzem - ówczesnym dyrektorem Wiejskiego Uniwersytetu Ludowego w Szycach k. Krakowa. Czyni starania utworzenia podobnej

kiej mjr. Leśniakiem (Rudolf Majewski) i właścicielem majątku ziemskiego w Sławnie Tadeuszem Chachulskim, głównie w zakresie niesienia pomocy rannym partyzantom i powstańcom z Warszawy oraz Żydom w opoczyńskim getcie. Dostarcza propolis, mleczko pszczele i miód. Dom jego był schronieniem dla prześladowanych.

Po wyzwoleniu Kazimierz Król angażował się w organizowanie spółdzielczości wiejskiej. Ówczesna władza widząc w nim wybijającego się bezpartyjnego chłopca, znanymi sobie sposobami tłumi jego aktywność, m.in. został pozbawiony renty inwalidzkiej. Stan ten trwał aż do października 1956 roku. Będąc już posłem w wystąpieniu sejmowym 20 marca 1958 roku powiedział: „Gdyby nie polski październik wielu z nas nie siedziało na tych ławach poselskich. Jestem przekonany, że i ja, bezpartyjny chłop małorośny z ubogiej ziemi opoczyńskiej, nie dostąpiłbym zaszczytu reprezentowania trosk i dążeń ogromnej masy chłopów polskich w tej Wysokiej Izbie (...).

W wyborach na posła drugiej kadencji, w lutym 1957 roku, Kazimierz Król otrzymał powszechne poparcie. Pełnił w tym czasie funkcję radnego i przewodniczącego Komisji Rolnictwa Gromadzkiej Rady Narodowej w Mniszkowie, a na szczeblu krajowym wiceprezesa Polskiego Związku Pszczelarskiego. Był wdowcem, bezdzietnym, cały więc potencjał życiowy kieruje na służbę społeczeństwu. Jego życie od zarania obfitujące w trudy i przeciwności hartowało duszę i sposobiło go od wczesnej młodości do walki, dążenia z uporem

nie o słuszne sprawy dla wsi, która nadal obciążona jest obowiązkowymi dostawami, wysokimi cenami środków do produkcji, pozbawiona jest możliwości nabywania ziemi przez rolników indywidualnych oraz otrzymuje niedostateczne środki na szkolnictwo rolnicze.

Konsekwentnie wspiera starania władz powiatu opoczyńskiego o budowę 50 szkół, pozyskania środków na budowę szpitala i zakładu płytek ceramicznych, Kopalni Piasku „Grudzeń Las” w gminie Sławno, rozbudowy spółdzielni inwalidów, rękodzielnicy artystycznego, centrali nasiennej, przedsiębiorstwa budownictwa rolniczego i innych. Walczy ze znieuczulicą urzędów. Występuje w Sejmie o wprowadzenie sądów administracyjnych. Dom posła odwiedzają dziesiątki wyborców. Pomaga im w urzędach, szkołach i wielu życiowych sprawach. Czule na krzywdę,

walczy z brakiem nieczciwości i o to, by prawo dla wszystkich było równe.

Praca ponad siły, odniesione obrażenia w wojnie w 1920 roku, dają znać o sobie. Pogarsza się stan zdrowia. Umiera w godzinach porannych 4 maja 1965 roku w Mniszkowie. Miał 68 lat.

Pogrzeb Kazimierza Króla przerodził się w manifestację. Spoczywa na cmentarzu parafialnym w Zajączkowie, w gminie Mniszków.

Smutnym jest fakt zapomnienia. Jego mogiła to bezimienny kopczyk z piasku. W maju bieżącego roku upływa czterdziestą rocznicą śmierci posła Kazimierza Króla.

Nie straciło na aktualności stwierdzenie: „Naród, który nie pamięta swojej historii jest martwy”.

Marian Paduszyński

*Typołubik Opoczyński w 4
z 28 stycznia 2005.*